

Marcinkevičius: Polacy i Litwini widzą niebezpieczeństwo tam, gdzie go nie ma

Sytuacja z mniejszością polską na Litwie nie jest już wewnętrzną sprawą Litwy, powiedział w wywiadzie dla agencji informacyjnej „ELTA” prezes Stowarzyszenia Młodzieży Litewskiej w Polsce Tomas Marcinkevičius.



Zdaniem Marcinkevičius jego litewskość na Litwie i w Polsce jest odbierana inaczej. „Chociaż w Polsce jestem Litwinem, to na Litwie często jestem brany za Polaka. Nie chcę powiedzieć, że to jest obrażające. Rozumiem, że różnie się od Litwinów urodzonych i wychowanych na Litwie, ale na Litwie brakuje zrozumienia, że Litwinów po całym świecie jest dużo i wszyscy są różni” — wytłumaczył prezes Stowarzyszenia. „Jesteśmy inni niż Litwini na Litwie, ale to nie znaczy, że lepsi lub gorsi. Po prostu inni. Mamy inny akcent, a w dzieciństwie oglądaliśmy inne kreskówki” — dodał Marcinkevičius.

Marcinkevičius zaznaczył, że stosunki ze zwykłymi Polakami są normalne. Czasami zdarzają się zatargi z władzą. „Z miejscowymi Polakami żyjemy w zgodzie. Oczywiście czasami zdarzają się konflikty czy kłótnie? Ale gdzie ich nie bywa. Ze zwykłymi Polakami wszystko jest w porządku, gorzej z miejscową władzą. Czasami mi się wydaje, że chcą nas przystłonić. Jednak za wiele lat przyzwyczailiśmy się do tego. O swoje prawa trzeba walczyć” — oświadczył Litwin z Puńska.

Zdaniem prezesa Stowarzyszenia Młodzieży Litewskiej w Polsce radykalny nacjonalizm w Polsce nie jest popularny, a Polacy i Litwini mają jedną wspólną cechę. „Ten radykalny nacjonalizm nie jest popularny w Polsce i wielkiego zagrożenia nie ma. Nie warto go przeceniać. Na Litwie sędzę jest podobnie” — poinformował Marcinkevičius. „W ogóle my Litwini mamy jedną wspólną cechę z Polakami: jesteśmy zakompleksieni i dostrzegamy niebezpieczeństwo tam, gdzie go naprawdę nie ma” — wyznał Marcinkevičius.

Problemy z napisami i pisownią nazwisk w Polsce są dawno rozwiązane. „W Polsce jest wszystko prościej, jeśli w miejscowości pojawia się określony procent mieszkańców, którzy chcą dwujęzycznych napisów, to będą je mieli. Tak samo każdy ma możliwość zapisać swoje nazwisko literkami w swoim języku, jeśli to jest łaciński alfabet” — powiedział Tomas Marcinkevičius.

Zdaniem polskiego Litwina na Litwie brakuje politycznej woli w rozwiązaniu problemów polskiej mniejszości narodowej. „Trzeba zrozumieć, że to przede wszystkim jest problem polityczny. To już nie jest wewnętrzna sprawa Litwy. W Polsce ten proces jest obserwowany, chcemy tego, czy nie” — oświadczył Marcinkevičius.

Marcinkevičius podkreślił, że Litwini w Polsce są lojalnymi obywatelami, natomiast Polacy na Litwie pod tym względem trochę się różnią. „Mówiąc o mniejszościach narodowych, chcę podkreślić, że Litwini w Polsce, będąc Litwinami czują się obywatelami Polski” — wytłumaczył puńszczanin. Nie mają własnej partii, głosują na polskich polityków.

Sytuacja na Litwie wygląda inaczej. „Powstaje wrażenie, że społeczeństwo jest podzielone: Polacy nie czują się obywatelami Litwy, ale Litwini nie patrzą na Polaków, jak na pełnoprawnych obywateli. Taka sytuacja jest niezdrowa i szkodliwa” — podsumował Tomas Marcinkevičius.